

Filozofia codziennosci (126)



Nieporozumieniem jest utożsamianie wartości chrześcijańskich z wartościami ogólnoludzkimi. Innym, niebezpiecznym w skutkach sposobem manipulowania świadomością jest, na przykład, zaszczipiany w procesach edukacji pogląd o liberalizmie ekonomicznym jako rzekomo koniecznym i najlepszym sposobie rozwiązania spraw gospodarczych. Z liberalizmu ekonomicznego rzekomo ma wynikać automatycznie liberalizm światopoglądowy, liberalizm prawny, liberalizm polityczny oraz liberalizm obyczajowy. Mącenie świadomości umacnia polityka historyczna oraz szerzony pogląd, że są dwie możliwe tylko drogi: albo liberalizm ekonomiczny, albo powrót do PRL.

O modelu europejskiej edukacji, wolnej od uprzedzeń i nasyconej odniesieniem do ideałów, pisał Mikołaj Kozakiewicz w swoich książkach. Wiąże się z tym niezbędność podniesienia w społeczeństwie prestiżu pedagogów. Należy budzić rozumienie tego, że życie społeczeństwa w państwie demokratycznym zależy od stanu świadomości jednostek, które mają na nie wpływ. Wskazuje to jednoznacznie na znaczenie edukacji. Od obecnie żyjącego pokolenia i zarazem od stanu edukacji zależy teraźniejszość i przyszłość. Pisząc o edukacji trzeba brać pod uwagę jej szkolny oraz akademicki wymiar oraz medialny zważywszy, że młodzież korzysta w dużym stopniu z telewizji, a zwłaszcza z internetu.

Globalizacja nie jest tym samym, co unifikacja. Należy nasycać światopoglądy aprobatą dla tego, co różnorodne. Wiąże się z tym wyrabianie odwagi wyrażania własnych poglądów. Koniunkturalizm i konformizm są niegodne człowieka i ten pogląd powinien funkcjonować w edukacji permanentnej.

Tolerancja dla światopoglądów mniejszościowych nakłada obowiązek kształtowania świadomości w duchu umiarkowanego agnostycyzmu. Zdawanie sobie sprawy z ograniczonych możliwości poznawczych człowieka może stanowić zapórę niedozwalającą na kształtowanie poglądów nasyconych fanatyzmem. Agnostycyzm wyrabia życzliwość wobec poglądów odmiennych od tych, które dany człowiek uważa za słuszne i niepodważalne. Wyrabia ciekawość, zamiast wrogości, wobec od-

miennych zapatrywań. Jak wyjaśniał Tadeusz Kotarbiński, jesteśmy tolerancyjni jeżeli pozwalamy czynić komuś coś, co przeszkadza któremuś z naszych celów.

Biorąc pod uwagę charakter naszej epoki, powinno się wskazywać wartość rozwoju duchowego. Jest to pojęcie szersze od rozwoju intelektualnego, bierze bowiem pod uwagę także poziom rozwoju uczuć, wyobraźni oraz wrażliwości. Uczucia leżą u podstaw nawet tzw. czysto racjonalnych procesów myślowych. Reagujemy uczuciowo na wszelkie przejawy życia. Wysoka uczuciowość pozwala osiągnąć najwyższy poziom tolerancji, czyli empatię. Nie pozwala na stosowanie przemocy w stosunku do drugiego człowieka.

Kształtując pogląd na świat zdajemy sobie sprawę z faktycznych zagrożeń globalnych, a w tym militarnych i paramilitarnych. Do zagrożeń paramilitarnych należy edukacja, ponieważ nie zaszczepia prawidłowych wartości. Edukacja kształtuje światopogląd jednostek, a w tym tych, które mają wpływ na ustawodawstwo i politykę, czyli w konsekwencji na gospodarkę. Mam na myśli edukację permanentną, całożyciową. Podlegamy jej wszyscy, zważywszy siłę oddziaływania mediów oraz ich powszechny zasięg.

Źle pojmowana, sławiona wolność stała się samowolą, uprawnieniem dla działań ukierunkowanych na wyścig militarny i wojny wstydliwie nazywane misjami pokojowymi lub krzewiącymi demokrację.

Niepokój budzi fakt, że przestało się kujarzyć globalizację ze szczytną wartością pokoju oraz ujmowaniem każdego człowieka jako części składowej całej ludzkości. Globalizacja przejawia się w XXI wieku w zespoleniu świata przez koncerty, banki i zamerykanizowaną kulturę mediów. Zważywszy siłę oddziaływania koncernów zbrojeniowych i farmaceutycznych zainteresowanych prowadzeniem wojen z racji przynoszenia tą drogą spotęgowanych zysków – nie widać perspektywy nadejścia czasów trwałego pokoju.

Bez edukacji przesycionej szacunkiem dla wyższych wartości czyli ideałów – zamiast obecnie szerzonej wartości zysku – nie unikniemy nader poważnych zagrożeń globalnych. Refleksje wzbudza fakt, że u zarania dziejów, mędrcy starożytności wskazali na rozum jako na właściwość wyróżniającą człowieka spośród innych istot żywych. Oczywiście, ten pogląd ma również zwolenników współcześnie. W drugiej połowie XIX wieku wskazano na zdolność do tworzenia kultury jako właściwość swoiście człowieczą. Wcześniej wraz z chrześcijaństwem, uznano, że tym, co stanowi o wyjątkowości człowieka jest dusza nieśmiertelna. Degradacja człowieka posunęła się, zamiast spodziewanego doskonalenia ludzkości, skoro określa się nas w XXI wieku mianem jedynych istot śmiejących, niszczących własne środowisko, o czym była już mowa.

W światopoglądach niewielkiej części ludzkości funkcjonuje pokój jako wartość pożądana. Niestety, rzeczywistość od tych oczekiwań odbiega. Postępujemy dziś po-

dobnie jak w czasach średniowiecza, gdy obwarowywano wojny szeregiem warunków. Miały one na celu, na przykład, niedopuszczanie do walki rycerzy w złej sprawie i określały jak mają walczyć. Pokój Boży ustalano na czas świąt oraz zakazywano walk w kościołach i na cmentarzach. Za jego naruszenie groziły kary kościelne. Ochronie w czasie wojen podlegali duchowni, rolnicy, kupcy, kobiety i dzieci. Te przykłady ograniczonych koncepcji pokoju nie przyczyniły się do szerzenia zakazu wojen w ogóle. W XXI wieku mówi się o prawach człowieka, o godności, o wartości wszystkich kultur, co nie przeszkadza w potęgowaniu wydatków na zbrojenia kosztem milionów głodnych ludzi. Dzieje się to także w krajach deklarujących przynależność do chrześcijańskich wartości. O Dekalogu, o jego V przykazaniu, pamiętają wyznawcy małych liczebnie wyznań chrześcijańskich. Ale nie mają wpływu na politykę światową, ani na politykę własnych państw.

Pogląd o społecznej naturze człowieka w światopoglądach wyznawców dużych liczebnie kościołów chrześcijańskich łączy się ze zgodą na prowadzenie wojen sprawiedliwych, co jest wewnętrznie sprzeczne. Natomiast niejeden zwolennik wiecznego pokoju głosi pogląd o aspołecznym charakterze ludzkiej natury. Myśl o trwałym pokoju towarzyszy ludzkości nieśmiało, mimo że stoicy w starożytności sformułowali ideę powszechnego braterstwa z której logicznie wyprowadzili nakaz dążenia do stanu pokoju. Lekceważenie idei pacyfizmu stało się szczególnie groźne dla przetrwania ludzkości ze względu na zgromadzone wojenne środki masowego rażenia. Sprawa jest tym poważniejsza, iż najtańszym sposobem niszczenia przestarzałego uzbrojenia jest krótkotrwała wojna.

Dokąd zmierzamy? Zagrożenia militarne i paramilitarne powinny doprowadzić do nowej edukacji przedszkolnej, szkolnej, całożyciowej. Problem zawiera się w tym, że chętniej akceptowane są wartości antagonizujące ludzkość niż scalające ją. Trudno jest pobudzić umysły i działania w kierunku wartości pozytywnych. Wizja wroga dzieli, ale zarazem łatwo cementuje przeciwko komuś. Wartość braterstwa trudniej jest zaszczipić w skali powszechnej, zwłaszcza że przekazywane są uprzedzenia wyniesione z historii dziejów. Nieuchronność wojen nie jest prawdą, bowiem nigdy dotąd pacyfiści nie byli grupą dominującą w jakimkolwiek państwie.

Należy też dodać, że już dziś trzeba pilnie wprowadzić zakaz powszechnego posiadania broni. Surowe przepisy karne reglamentują rozmaite przejawy istnienia człowieka. U nas kary spotykają tych, którzy z braku pieniędzy piją alkohol pod gołym niebem, czy palą papierosy, na przykład, w parkach. A jednocześnie słyszy się o pomysłach umożliwiających kupowanie broni mimo obserwowanego wzrostu agresywności.

cdn.

Maria Sajszkowska